

Maria WOJTAK

HOMILIA JAKO WARTOŚĆ WARTOŚCI W HOMILII HOMILETYCZNE WARTOŚCIOWANIE

Pozytywne wartości wypełniające aksjologiczny pejzaż kaznodziejski to wartości transcendentne i oświetlane ich światłem wartości moralne oraz witalne. Gdzie natomiast jest przeciwnik? W latach osiemdziesiątych ubiegłego wieku, gdy kaznodzieje starali się raczej krzycić dobro niż tępić zło, do kategorii przeciwnika zaliczali: sługi ciemności, siły nieczyste i wrogów narodu. Obecnie także nie obserwuje się dominacji negatywizmu w przekazach kaznodziejskich. Przeciwnik jest w nas chrześcijanach.

Gdy filolog ma podjąć temat przepowiadania, nie może polegać jedynie na własnych intuicjach czy ustaleniach czynionych z punktu widzenia jakichkolwiek dyscyplin nieteologicznych. Nie sposób się też odwoływać jedynie do powszechnej (czy też potocznej) świadomości utrwalonej w słownikach języka polskiego bądź innych źródłach odtwarzających obiegowe wyobrażenia na wspomniany temat¹. W ciągu wieków zmieniały się bowiem, jak wiadomo, koncepcje przepowiadania, modyfikowano samą terminologię oraz zakresy reprezentowanych przez nią pojęć. W okresie wczesnochrześcijańskim stosowana była terminologia pochodzenia greckiego: homilia (spotkanie), dialeksis (dialog, rozmowa), logos (mowa), i łacińskiego: sermo (mowa), tractatus (rozprawa), expositio (wykład), enarratio (komentarz)². Homilię traktowano do niedawna jako „rodzaj przepowiadania kościelnego polegający na popularnym wyjaśnianiu, komentowaniu, aktualizacji i praktycznym zastosowaniu tekstów biblijnych”³. Po Soborze Watykańskim II homilia stała się integralną częścią liturgii, kazaniem zaś zaczęto nazywać taki rodzaj przepowiadania kościelnego, który nie ma związku z liturgią, a jedynie z nabożeństwami (rekolekcje, misje ludowe, nowenny)⁴.

¹ W niektórych słownikach pojawiają się objaśnienia wręcz bałamutne z punktu widzenia homiletyki. Oto dla przykładu definicje ze *Słownika języka polskiego* pod redakcją Mirosława Bańki (Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2007): „Homilia to kazanie na temat wybranego fragmentu Biblii, kończące się na ogół nauką moralną, która wynika z omówionego fragmentu” (s. 98), oraz: „Kazanie to uroczysta mowa o pouczającym charakterze, wygłaszana przez osobę duchowną, zwykle w czasie mszy” (s. 218).

² Por. ks. B. M i g u t, hasło: „Kazanie, 1. Pojęcie”, w: *Encyklopedia Katolicka*, t. 8, kol. 1265.

³ Ks. M. B r z o z o w s k i, ks. B. N a d o l s k i, hasło: „Homilia”, w: *Encyklopedia Katolicka*, t. 6, kol. 1175.

⁴ Por. ks. M. B r z o z o w s k i, hasło: „Homilia, 4. Odnowa”, w: *Encyklopedia Katolicka*, t. 6, kol. 1178. Por. też: D. Z d u n k i e w i c z - J e d y n a k, *Językowe środki perswazji w kazaniu*, Wydawnictwo

Zmieniła się też koncepcja samej homiletyki jako dyscypliny poświęconej przepowiadaniu kaznodziejskiemu. Oddajmy głos homilecie, który jest jednym z twórców nowego spojrzenia na referowaną tu problematykę. Ks. Antoni Lewek stwierdza: „homiletyka tradycyjna jako retoryka kościelna widziała podmiot kaznodziejstwa jedynie w osobie kaznodziei; kazanie zaś ujmowała jako wydarzenie między mówiącym i słuchającym go człowiekiem. Tymczasem homiletyka jako nauka teologiczna o kaznodziejstwie zwraca szczególną uwagę na to, iż głównym podmiotem kaznodziejstwa jest sam Bóg. Dzięki temu kaznodziejstwo stanowi w swej istocie akt zbawczy i wydarzenie między człowiekiem a Bogiem”⁵.

W interpretacji homiletycznej odnajdujemy następujące konstatacje odnoszące się do sposobu pojmowania relacji między przepowiadaniem, kazaniem i homilią: „W znaczeniu ogólniejszym staje się [przepowiadanie] synonimem takich terminów, jak: «nauczanie», «głoszenie słowa Bożego», «posługa słowa», niekiedy «ewangelizacja» czy nawet «nowa ewangelizacja». Obejmuje więc każdy sposób świadczenia o Chrystusie: życiem, słowem (prywatnym czy oficjalnym – w imieniu Kościoła), tekstem, dźwiękiem, obrazem, tańcem itp. W sensie ściślejszym oznacza jedynie publiczne, oficjalne (w imieniu Kościoła) świadczenie o Chrystusie za pośrednictwem żywego słowa, to jest w postaci mowy opracowanej i wygłoszonej według zasad retoryki. [...] jednostka przepowiadania w znaczeniu ściślejszym (akt, przekaz) może przybierać dwie postaci: postać homilii lub postać kazania”⁶. Idąc za tymi wskazówkami, powinniśmy homilię i kazanie traktować jako komplementarne jednostki przepowiadania. „Homilia – stwierdza ks. Gerard Siwek – jest jednostką przepowiadania dokonującego się w kontekście sprawowanej liturgii. Jako jej część integralna staje się ona aktem liturgicznym. Homilię wyróżnia więc jej miejsce w ramach sprawowanej liturgii [...], nie zaś jej czynniki strukturalne, takie jak relacja do tekstu biblijnego (świętego) czy sposób jego potraktowania. Przekonanie, że określone czynniki strukturalne specyfikują homilię, jest pokutującą ciągle przedsoborową manierą. Z posoborowego rozumienia homilii wynika zara-

Poligrafia Salezjańska, Kraków 1996, s. 11n.; G. S i w e k CSsR, *Homilie obrzędowe*, Wydawnictwo Poligrafia Salezjańska, Kraków 1997, s. 5; t e n z e, *Blaski i cienie współczesnego przepowiadania. Przewodnik dla kaznodziejów i homilistów*, Wydawnictwo M, Kraków 2007, s. 209. Warto też wskazać syntetyzujące artykuły odnoszące się do polskiej homiletyki przedsoborowej i posoborowej: ks. A. L e w e k, *Homiletyka polska w latach 1945-1965*, w: *Polska bibliografia homiletyczna 1945-2005*, oprac. W. Przyczyna, L. Szewczyk, Wydawnictwo M, Kraków 2007, s. 9-13; ks. H. S i m o n, *Homiletyka polska w latach 1965-2005*, w: *Polska bibliografia homiletyczna 1945-2005*, s. 15-41.

⁵ Ks. A. L e w e k, *Współczesna odnowa kaznodziejstwa*, z. 2, *Zarys homiletyki ogólnej*, Akademia Teologii Katolickiej, Warszawa 1980, s. 82n. Zob. też: R. G a r p i e l, *Perswazja w przekazach kaznodziejskich na przykładzie homilii Jana Pawła II wygłoszonych podczas pielgrzymki do Polski w 1979 roku*, Nomos, Kraków 2003, s. 83.

⁶ S i w e k CSsR, *Blaski i cienie współczesnego przepowiadania*, s. 208n.

zem, że głoszone podczas liturgii słowo Boże, niezależnie od jego formalnego wyrazu, należy uznać za homilię, dobrą lub złą, ale homilię, gdyż tam nie ma miejsca na nic innego. Nie jest więc ono «rodzajem kazania», gdyż kazanie jest paralelną do homilii jednostką przepowiadania»⁷.

Przytoczone opinie pozwalają interpretować homilię jako wartość. Tak w każdym razie powinni traktować homilię ludzie zgromadzeni we wspólnocie liturgicznej. Dla nich, jako dla ludzi wierzących, sacrum jest wartością transcendentną i absolutną⁸. Wartością, a więc czymś, co odczuwają jako dobre, uznają za dobre⁹, jest – zgodnie ze stanowiskiem homiletyki – samo przepowiadanie jako słowo Boże w słowie ludzkim. Homilia jako taka jest zatem czymś dobrym i cennym dla wiernych. Można jej więc przypisywać status wartości autotelicznej. Nie wyczerpuje to jednak zagadnienia i nie stanowi konstatacji precyzyjnej. Konkretna homilia może bowiem podlegać ocenie i być postrzegana jako dobra lub zła. Są to paradoksy, z którymi lingwista zasadniczo nie może sobie na gruncie swej dyscypliny poradzić. Trudno będzie uzgodnić metafizyki, trudno będzie uniknąć uproszczeń związanych z nie w pełni precyzyjnym adaptowaniem eksperckiego (homiletycznego) sposobu opisu przepowiadania¹⁰. Trudno też wyrokować, w jakim stopniu owo eksperckie widzenie statusu i wartości przepowiadania przenika do potocznej świadomości, zwłaszcza do świadomości chrześcijan.

Na koniec tej części rozważań mogę więc jedynie stwierdzić, że w świetle ustaleń współczesnej homiletyki (teologii przepowiadania) jednostki tegoż przepowiadania, jakimi są homilia i kazanie, powinny się znaleźć w świecie

⁷ Tamże, s. 209.

⁸ Por. J. P u z y n i n a, *Język wartości*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1992, s. 40, 177-180.

⁹ Jest to nawiązanie do następującej eksplikacji autorstwa Jadwigi Puzyniny: X jest wartością = X jest tym, co (ludzie w ogóle/ grupa ludzka i) nadawca/y odczuwa(ją) jako dobre i/lub uznaje(ją) za dobre. Por. J. P u z y n i n a, *Jak pracować nad językiem wartości*, w: *Język a kultura*, t. 2, red. J. Puzynina, J. Bartmiński, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 1989, s. 18; por. też: t a ż, *Język wartości*, s. 13n. W odniesieniu do problematyki aksjologicznej w kaznodziejstwie stanowisko to przejmują Dorota Zdunkiewicz-Jedynak (*Słownictwo wartościujące w polskich tekstach homiletycznych*, w: *Wartościowanie w języku i tekście na materiale polskim i niemieckim*, red. G. Falkenberg, N. Fries, J. Puzynina, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 1992, s. 301; por. też: t a ż, *Językowe środki perswazji w kazaniu*, s. 38-68).

¹⁰ W tym miejscu powinnam zwrócić uwagę na stan myśli homiletycznej i polaryzację poglądów na temat statusu przepowiadania, a zwłaszcza jego istoty. Dla zobrazowania zjawiska przytoczę jedynie następujące słowa ks. Herberta Simona z przywoływanego już artykułu: „Uprawiając homiletykę, trzeba pamiętać, że kazanie jest przede wszystkim zbawczym wydarzeniem, a nie tylko retorycznym przekazem objawienia. [...] Przygotowanie kazania nie może być tylko «procesem twórczym», aktem retorycznym” (dz. cyt., s. 40). Myślę, że warto też odesłać do artykułu Anny Kapuścińskiej, w którym autorka mówi o potrzebie „odnowienia symbiotycznego związku homiletyki i retoryki” (*Ars praedicationis – Ars bene dicendi. O ponownym spotkaniu homiletyki i retoryki w refleksji teoretycznej w Polsce (na przykładzie serii Redemptoris Missio)*, w: *Polska bibliografia homiletyczna 1945-2005*, s. 48).

wartości charakteryzujących wspólnotę wiernych, a więc stanowić składnik pejzażu aksjologicznego właściwego dla owej wspólnoty. Kaznodzieja funkcjonować winien w tym świecie jako sługa Słowa¹¹, gdyż za główny podmiot kaznodziejstwa, jak to formuluje cytowany już homileta, uznaje się samego Boga. Nie będzie, mam nadzieję, nadmiernym uproszczeniem zagadnienia stwierdzenie, że horyzont aksjologiczny jest kaznodziejom dany, mieści się w przekazie ewangelicznym, wskazującym chrześcijaninowi drogę do zbawienia, lecz sposób prezentacji owego świata zmienia się pod wpływem wielu różnorodnych czynników.

Wątek możliwości zróżnicowanego wartościowania homilii rozpatrywanej jako słowo Boże w słowie ludzkim, a ocenianiem konkretnych wypowiedzi jeszcze powróci.

HOMILIA W PERSPEKTYWIE AKSJOLOGICZNEJ

Zanim przejdę do interpretacji homilii w perspektywie aksjologicznej, przypomnę, że zawarte w tym artykule refleksje mają zasadniczo filologiczny charakter. Cokolwiek uda mi się w ramach tego opracowania ustalić, traktować należy jako drobny wycinek bogatej i złożonej problematyki. Zdołam bowiem podążyć jedną tylko ścieżką interpretacyjną z niewielkimi odnogami, zostawiając poza zasięgiem prezentacji liczne problemy, często, jak już wspomniałam, trudne do pomieszczenia w ramach optyki filologicznej. Nie jest możliwa z wielu powodów rekonstrukcja systemu (a może jedynie zbioru) wartości przekazywanego przez współczesne kaznodziejstwo¹². Takie zadanie stawia się filologowi (językoznawcy) podejmującemu problematykę aksjologiczną. Katalog pytań i zadań badawczych językoznawstwo aksjologiczne ustala jednak z uwzględnieniem perspektywy filozoficznej (zwłaszcza w procesie konceptualizacji samych podstawowych pojęć – „wartość” i „wartościować” – oraz w związku z typologią wartości)¹³. Nie bez znaczenia dla konkretnych badań pozostaje ich wpisanie w perspektywę metodologiczną samej lingwistyki. Sytuacja poznawcza we wspomnianym zakresie jest naznaczona polaryzacją postaw i wielonurtowością badań¹⁴.

¹¹ Wieloaspektowy ogłód tej problematyki odnaleźć można w publikacji *Sługa słowa* (red. W. Przyczyna, Wydawnictwo Poligrafia Salezjańska, Kraków 1997).

¹² O zadaniach aksjologii lingwistycznej por. P u z y n i a, *Język wartości*, s. 9. Por. też: J. B a r t m i ń s k i, *Miejsce wartości w językowym obrazie świata*, w: *Język w kręgu wartości. Studia semantyczne*, red. J. Bartmiński, Wydawnictwo UMCS, Lublin 2003, s. 62-65.

¹³ Por. P u z y n i a, *Język wartości*, s. 29-40.

¹⁴ Podstawowe parametry i przejawy zróżnicowań omawia Jerzy Bartmiński w artykule *Miejsce wartości w językowym obrazie świata* (por. s. 60n.).

Przyjmując perspektywę filologiczną, nie mogę mechanicznie usytuować swych rozważań w podstawowych odłamach językoznawstwa aksjologicznego. Ponieważ odnoszę obserwacje do homilii (kazań) i zamierzam je traktować jako gatunki wypowiedzi, dowartościowuję dwie płaszczyzny interpretacyjne – perspektywę genologiczną (w wydaniu lingwistycznym) i perspektywę homiletyczną. O kształcie homilii zarówno na poziomie normy gatunkowej (wzorca), jak i wykonania (praktyki kaznodziejskiej) decydują bowiem normy ustalone i przekazane sługom Słowa przez homiletykę¹⁵. Swoje dociekania postrzegam w związku z tym jako transdyscyplinarne. Z filologicznego punktu widzenia homilia jest gatunkiem piśmiennictwa użytkowego, co pozwala w określonym świetle widzieć i przedstawiać słowo ludzkie w tym typie przekazu. Problematyka aksjologiczna domaga się teologicznego dopełnienia¹⁶. Zarysujmy je szkicowo.

Horyzont wartości, jaki zakreślać winno kaznodziejstwo, jest ustalony. Współczesna homiletyka ujmowana teologicznie mówi o głoszeniu Jezusa Chrystusa¹⁷. Głoszeniu, które ma być: biblijne, a więc „umieszczone w kontekście Pisma św.”¹⁸; eklezyjalne, gdyż ma to być „głoszenie Chrystusa obecnego, żyjącego i działającego w Kościele”¹⁹; mistagogiczne, ponieważ jest to głoszenie Jezusa „obecnego najszczególniej podczas sprawowania liturgii – zwłaszcza eucharystycznej”²⁰; eschatologiczne, gdyż jest to ukazywanie Chrystusa „jako ostatecznej przyszłości człowieka i świata”²¹; uwzględniające wymiar moralny, czyli wymiar „wezwań do opowiedzenia się za Nim [Chrystusem] i przyjęcia Jego hierarchii wartości”²², oraz egzystencjalne, „dające odpowiedź na problemy współczesnego człowieka”²³.

W obrębie kaznodziejskiego dyskursu, czyli ogólnie przyjętego (propagowanego przez homiletykę) sposobu przepowiadania, zbiór wartości pokazanych (objaśnianych, zobrazowanych i propagowanych) zasadniczo się nie

¹⁵ Na temat gatunkowych uwikłań homilii oraz kazań zob. M. Wojtak, *Indywidualna realizacja wzorca gatunkowego kazania*, „Stylistyka” (Opole) 11(2002), s. 413-431; t a ż, *Wzorce gatunkowe, wzorcowe wykonania a praktyka kaznodziejska. Na przykładzie homilii ślubnych*, w: *Autorytety i normy*, red. D. Kowalska, Archidiecezjalne Wydawnictwo Łódzkie, Łódź 2003, s. 511-523; t a ż, *Wykładowi rytualizacji tekstu na przykładzie homilii obrzędowych*, w: *Rytualizacja w komunikacji społecznej i interkulturowej*, red. J. Mazur, Wydawnictwo UMCS, Lublin 2004, s. 69-80.

¹⁶ Homileci układaliby, rzecz jasna, własny porządek poznawczy.

¹⁷ Por. S i w e k, *Blaski i cienie współczesnego przepowiadania*, s. 34.

¹⁸ Tamże, s. 36.

¹⁹ Tamże.

²⁰ Tamże, s. 37.

²¹ Tamże.

²² Tamże, s. 38.

²³ Tamże.

zmienia. Jest to „aksjologia Ewangelii”²⁴. Dominantę stanowią wartości transcendentne²⁵. Wartością naczelną jest osobowy Bóg. „Dobro Boga – stwierdza badaczka języka wartości – to to, że jest w Nim ostateczna prawda, nieskończone piękno, niewyczerpana miłość oraz wszechmoc”²⁶. Bóg jest święty, a więc godny największej czci i miłości. Dlatego chrześcijanin kieruje do Boga swe modlitwy, uznaje istnienie świętego czasu i świętych miejsc, czci Chrystusa jako Zbawiciela nadającego szczególną wartość Ewangelii oraz Eucharystii. Dla chrześcijanina wartością jest Biblia. Wartością są różne przejawy kultu oraz osoby ów kult sprawujące (kapłani). Wartością są sakramenty oraz symbole (zwłaszcza krzyż). Istotna jest tu jeszcze jedna prawidłowość. Jadwiga Puzynina pisze o niej tak: „Wartościowanie z punktu widzenia sacrum w myśleniu i wypowiedziach ludzi głęboko religijnych rozciąga się na inne wartości, które stają się wartościami instrumentalnymi wobec religijnych bądź też – pozostając sobą – nabierają zarazem wymiaru sakralnego i są przez ten wymiar sakralizowane”²⁷. W taki też sposób profilowany jest kierunek refleksji aksjologicznej w kaznodziejstwie²⁸.

Z dotychczasowych ustaleń wynika, że w kazaniach (homiliach) obecne mogą być różne kategorie wartości, zmieniają się zaś przede wszystkim ogólne ich profile (przewaga wartościowania pozytywnego lub negatywnego)²⁹.

Brak jednak ciągle szerszych opracowań interesującej nas tu problematyki³⁰. Podstawą moich szkicowych ustaleń szczegółowych na temat wartości prezentowanych w kazaniach i homiliach będą przede wszystkim przekazy traktowane jako wzorcowe, publikowane w różnorodnych zbiorach tekstów wzorcowych, służących jako pomoc dla konkretnych homilistów (czy też kaznodziejów), opublikowane teksty autorskie oraz nagrania dokonane w ostatnim półroczu w kościołach Lublina i okolic.

²⁴ Por. abp J. Życiński, *Chrześcijaństwo wobec nowych wyzwań kulturowych. Wprowadzenie, w: Sacrum i kultura. Chrześcijańskie korzenie przyszłości*, red. R. Rubinkiewicz SDB, ks. S. Zięba, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin 2000, s. 7.

²⁵ Nawiązuję w ten sposób do typologii zaproponowanej przez Puzyninę, która wyodrębnia siedem typów wartości (biorąc pod uwagę kryterium treściowe). Są wśród nich: wartości transcendentne (metafizyczne), poznawcze, estetyczne, moralne, obyczajowe, witalne, odcuciowe (pozytywne lub negatywne). Por. Puzynina, *Język wartości*, s. 40.

²⁶ Tamże, s. 176.

²⁷ Tamże, s. 178.

²⁸ „Rozróżnianie poszczególnych kategorii wartości odbywa się inaczej niż w myśleniu świeckim. Tu kryteriów moralnych czy estetycznych nie da się ostatecznie uprawomocnić bez odwołania się do wartości transcendentnych. To sacrum ostatecznie sankcjonuje rozróżnianie dobra i zła, prawdy i fałszu, piękna i brzydoty”. Zdunkiewicz-Jedynak, *Językowe środki perswazji w kazaniu*, s. 45.

²⁹ Na temat różnic w obrazie wartości między kaznodziejstwem w latach osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych por. tamże, s. 42-53. O wartościach w homiliach Jana Pawła II por. Garpel, dz. cyt., s. 175-198.

³⁰ Por. wskazówki bibliograficzne zawarte w: *Polska bibliografia homiletyczna 1945-2005*, s. 378.

Punktem wyjścia rozważań nie czynię jednak nazw wartości; postaram się natomiast pokazać, jakie wartości są w kaznodziejstwie przywoływane, w jaki sposób się je prezentuje, jak trwale są odkryte dotąd kaznodziejskie praktyki zakreslania horyzontów aksjologicznych³¹.

Bóg jako wartość najwyższa jest w kazaniach prezentowany aspektowo ze względu na wiedzę słuchaczy, na ich wiarę, na inne uwarunkowania sytuacyjne (np. okres roku liturgicznego, uroczystość), a także kulturowe³². Owo aspektowe prezentowanie wiąże się także z postrzeganiem Boga w kategoriach Tajemnicy. Kaznodzieje starają się zatem jakieś składniki tej Tajemnicy odsłonić, by stonować dysonans poznawczy, by istotę wartości transcendentnych przybliżyć. Bóg jest przedstawiany jako jeden w trzech osobach³³, stwórciel świata, niepojęty, choć o sobie do człowieka mówi, godny najwyższej czci, jako samo piękno, dobroć, mądrość. Wielu kaznodziejów stosuje w przekazie prawd wiary język najprostszy (co nie oznacza, że jest to język prostacki), chcąc z owym przekazem do słuchaczy trafić w konkretnym momencie. Oto garść cytatów z jednego kazania: „Prawdę o Trójcy Świętej nazywamy Tajemnicą wiary. Prawdę tę znamy z kart Pisma św. Bóg w Biblii sam powiedział o Sobie. [...] Bóg mówi, że $1 + 1 + 1 = 1$ [...]. Według wiary to «1», to Bóg Ojciec, Syn Boży i Duch Święty. [...] Nierozdzielna jedność Osób razem działających. [...] On – Stwórca świata, Gospodarz działający i odnawiający oblicze człowieka. Imię Jego «Ten, Który Jest». Jest wciąż czasem terazniejszym, bez początku, bez końca, niestarzejący się jest wiecznie Ten sam! [...] Bóg mocą swojego Słowa «Stań się» uczynił świat. Uczynił go dobrym, bo sam jest w pełni Dobrocią. Uczynił go mądrze, bo sam jest Mądrością, a cecha ta idzie z tronu, który jest w Niebie. Bóg uczynił świat pięknym, bo On jest samym Pięknem, a człowiek – Jego odbiciem. Jako kontemplacja piękna przez dotyk, uśmiech, słowo, czyn”³⁴.

W tym aksjologicznym wykładzie kaznodzieja zawarł właściwie wszystko, co powinien, by przybliżyć słuchaczom (czytelnikom) centrum świata wartości chrześcijanina. Zgodnie z zaleceniami homiletyki (była już o nich mowa) kaznodzieje najczęściej i najwięcej mówią o Chrystusie. Zmienia się

³¹ Wartościowanie w homiliach jest z punktu widzenia językoznawczego wartościowaniem tekstowym. Na temat tego rodzaju wartościowania por. P u z y n i a, *Wokół języka wartości*, w: *Język w kręgu wartości. Studia semantyczne*, s. 31n.

³² Zagadnienie zarysowane zostało ze szczególną wyrazistością w publikacji: E. K u c h a r - s k a - D r e i s s, *Ten sam, a jednak inny. O atrybutach Boga w polskich i niemieckich kazaniach adwentowych*, w: *Retoryka na ambonie. Z problemów współczesnego kaznodziejstwa*, red. P. Urbański, Wydawnictwo M, Kraków 2003, s. 259-287.

³³ Autorka stwierdza, że samo określenie „Bóg” nie ma jednak w homiliach i kazaniach jasnej referencji.

³⁴ Ks. F. K o ś c i e l s k i, *Boże żniwo. Kazania zebrane*, Franciszek Kościelski, Zamość 2009, s. 90n. Zachowuję grafie oryginału, a więc stosowanie wielkich liter i zwyczajnie interpunkcyjne.

też liczba określeń, które mają ukazywać Syna Bożego. Najczęściej pojawiają się: „Chrystus”, „Jezus”, „Pan Jezus”³⁵. Obraz Chrystusa jako dobra transcendentnego zawiera też objaśnianie Jego misji zbawczej i nauczycielskiej. Syn Boży jest pokazywany jako Zbawiciel, Odkupiciel, Mesjasz, Dobry Pasterz. Sposób nominacji zależy od charakteru homilii, a zwłaszcza od tego, do kogo jest adresowana. Obraz Chrystusa ukonkretnia się dzięki prezentowaniu Jego działań. Dla ilustracji odwołajmy się do następujących fragmentów kazań (bądź homilii):

1. „Przyszedł Mesjasz zbawić swój lud. [...] Przyszedł Niebieski Król na ziemię. Przyszedł jako najbiedniejsze niemowlę i niechciane przez swoich. [...] Oni, czyli Mędrcy, przynieśli dary Synowi Bożemu. Temu, który Był, Jest i Będzie. Poprzez prorocтва rozpoznali w Nim Stworzyciela, Odkupiciela i Zbawiciela całego rodzaju ludzkiego”³⁶.

2. „Jezus ogłasza światu «Dobrą Nowinę». Każdemu człowiekowi daje wielką możliwość. Naucza jawnie, nie skrycie. Mówi prawdę”³⁷.

3. „Jesteśmy świadkami zbawczych wydarzeń, których dokonał skazany na haniebną śmierć Chrystus Pan! [...] Nasza wiara w Boga opiera się na fakcie powstania z martwych Syna Bożego – Jedynego Zbawiciela rodzaju ludzkiego”³⁸.

4. „Jego słowa spełniły się w pełni, bo nie przyszedł ludzi zwodzić, ale zbawić. On, Dobry Pasterz, dał życie na okup za wielu, aby «Nikt nie zginął, ale miał życie wieczne»”³⁹.

5. „Jezus, świadomy naszej grzesznej kondycji, ustanowił dla nas spowiedź i Komunię św., abyśmy nie osłabli na naszej życiowej drodze”⁴⁰.

6. „Pan Jezus zwraca uwagę na każdego człowieka, o każdym pamięta, o każdym dba”⁴¹.

W kazaniach i homiliach mówi się też o Duchu Świętym. Prawda o Trzeciej Osobie Boskiej jest pokazywana dla przykładu przy okazji niedzieli Zesłania Ducha Świętego. Oto stosowny cytat: „Przed swoim odejściem od Apostołów, Pan Jezus tak nas przygotował na ten czas objawienia się mocy Trzeciej Osoby Boskiej, na wydarzenie Zesłania Ducha Świętego, że powiedział: «Nie

³⁵ Jest to trwała cecha komunikacji kaznodziejskiej. Por. M. K u c a ł a, *Nazywanie Chrystusa w historii polszczyzny*, w: *Tysiąc lat polskiego słownictwa religijnego*, red. B. Kreja, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 1999, s. 210.

³⁶ K o ś c i e l s k i, *Boże żniwo*, s. 29

³⁷ Tamże, s. 35.

³⁸ Tamże, s. 41.

³⁹ Tamże, s. 43.

⁴⁰ Ks. J. K r a j e w s k i, „Weź swój krzyż na każdy dzień”. *Kazania pasyjne*, Wydawnictwo Diecezji Tarnowskiej Biblos, Tarnów 2011, s. 23.

⁴¹ *Dzieciom na drogę. Kazania na msze święte z dziećmi. Wrzesień-listopad 2011. Rok A*, red. ks. J. Siewiora, Wydawnictwo Diecezji Tarnowskiej Biblos, Tarnów 2011, s. 23n.

zostawię was sierotami [...]. Jestem z wami po wszystkie dni, aż do skończenia świata [...]. I będę prosił Ojca...» jak dziecko matkę i da wam «Pocieszyciela, Ducha Prawdy», aby zawsze był z wami, tam, gdzie będziecie⁴².

Godzi się w tym miejscu dodać, że w homiliach głoszonych w innych częściach roku liturgicznego Duch Święty gości, by tak rzec, znacznie rzadziej. Jest też pokazywany wiernym nie tylko przez określanie tego, kim jest, lecz przez opisy działania, zwłaszcza aktualności działań i roli zarówno w dziejach chrześcijaństwa, jak i w życiu każdego chrześcijanina. Jest nazywany z reguły „Duchem Świętym”, rzadziej „Nauczycielem” czy peryfrastycznie „Duchem mocy i odwagi”. Oto przykłady z homilii: „Chrześcijaństwo ma już przeszło dwa tysiące lat. I spójrzmy na minione wieki. Potężne imperia legły w gruzach. Zginęły bez śladu cywilizacje i kultury. A Duch Święty nieustannie napełnia serca ludzkie mocą wiary i odnawia oblicze ziemi, naszej polskiej ziemi również. Duch Święty, Duch mocy i odwagi, żył i działał w Apostołach, żyje i działa nadal w Kościele. Żyje i działa w każdym z nas, wierzącym w Boga. To Duch Święty towarzyszy nam w życiu codziennym: w walce z pokusami, w walce o wszystko, co sprawiedliwe i dobre⁴³”.

Kaznodziejski pejzaż aksjologiczny wypełniają ponadto uwagi dotyczące Matki Bożej. Homilie stanowiące składniki mszy świętych sprawowanych w jakieś Maryjne święto zawierają najwięcej składników Jej portretu. Obraz jest wyprofilowany, często też ukierunkowany dydaktycznie, lecz zwykle wielobarwny. Uderza bogactwo onimiczne dostrzegane nawet w obrębie jednego tekstu. Najczęściej mówi się w kazaniach o Matce Chrystusa za pośrednictwem następujących nazw: „Maryja”, „Matka Boska” i „Matka Boża”. Inne miana pojawiają się wtedy, gdy kaznodzieja chce uwypuklić jakąś prawdę o Maryi. Dbą się też o przestrzeganie zasady stosowności, więc zarówno w utartych, jak i nowych określeniach, a także całych deskrypcjach wyczuwamy powagę i podniosłość. Oto kilka przykładów:

1. „Maryja, Matka Boska dziś jest Wniebowzięta. Z ciałem i duszą została wzięta do Nieba przed tron Boga Wszechmogącego. Za wierność i posłuszeństwo takie rzeczy uczynił Jej Wszechmocny! Bóg wejrzał na Nią i wywyższył Ją, mimo Jej niskiego statusu społecznego.

Maryja, Matka, Niewiasta, cała święta.

Ideał i wzór każdej dziewczyny, kobiety, ziemskiej Matki. [...]

Prosta kobieta z miasta Nazaret, a przy tym biedna, staje na samym przedzie wszystkich ludzkich pokoleń. Jej pokora, cichość, czystość, posłuszeństwo

⁴² Kościelski, *Boże żniwo*, s. 85.

⁴³ Ks. T. Szarwark, *Z domu ziemskiego do domu wiecznego. Homilie na niedziele i święta. Rok B*, Wydawnictwo Diecezji Tarnowskiej Biblos, Tarnów 2011, s. 121.

owocują Bożym Macierzyństwem i tryumfem nieba nad ziemią. Zbawieniem, a nie potępieniem synów Ewy”⁴⁴.

2. „Patrzając dzisiaj na Matkę Najświętszą, wzorową Żonę i Matkę, zawołajmy: Maryjo, stań wśród nas! Bądź z nami i w naszych szarych dniach. Patrzając na Maryję, naszą Przewodniczkę na drodze do nieba, postawmy sobie pytanie: jak długo jeszcze Jej Syn będzie czekał ze swoją nauką, ze swoją miłością u drzwi naszych serc?”⁴⁵.

Wartości transcendentne tworzą dość rozległe pole. Ich centrum jest wprawdzie znane chrześcijanom, ale – sugerują kaznodzieje – musi być stale na nowo odkrywane. Są to bowiem kategorie, które jako pozytywne wartości występują jedynie w świadomości chrześcijan. Często, co obecnie jest w kaznodziejstwie eksponowane, zaliczać je można jedynie do wartości deklarowanych⁴⁶. Warto na ten aspekt prezentacji świata wartości zwrócić uwagę, ponieważ ukierunkowuje on kaznodziejską refleksję dotyczącą pozostałych wartości. Chodzi szczególnie o takie wartości, jak miejsca święte i czas święty, świętość człowieka i godność osoby ludzkiej, sakramenty, rodzina, wspólnota wiernych, pojednanie i przebaczenie, cierpienie, życie jako droga do zbawienia, kapłani i ich rola. Oto kilka cytatów ze zbioru kazań, w których te wątki ujawniły się ze szczególną siłą:

1. „Dzisiaj, przynajmniej w naszej ojczyźnie, nie musimy przelewać krwi dla Chrystusa, ale wymaga się od nas godnego życia. Trzeba udowodnić, że Chrystus jest dla nas nadrzędną wartością i że za wszelką cenę pragniemy Go naśladować w naszym życiu.

Powstaje uzasadnione pytanie. Czy żywimy się słowem Bożym i Eucharystią? Czy praktykujemy cnoty ewangeliczne, które uświęcają nasze życie? Czy wspomagamy innych na drodze wiary? Kiedy prosimy Zbawiciela, aby nas wysłuchał, musimy również zrobić rachunek sumienia z naszej postawy zawierzenia”⁴⁷.

2. „A co sądzić o takich oświadczeniach: «Jestem wierzącym, ale nie zgadzam się z którymś z przykazań»? Czy: «Jestem katolikiem, ale nie zgadzam się z nauczaniem Ojca Świętego»? Widać, jak wielkie zamieszanie panuje w naszych umysłach, jaki zamęt w sumieniach”⁴⁸.

3. „Kochani, rozglądnijcie się dookoła i zobaczcie, jaki potężny potencjał w nas drzemie, jak wiele dobra możemy wspólnie przysporzyć. Lepiej poczu-

⁴⁴ K o ś c i e l s k i, *Boże żniwo*, s. 127.

⁴⁵ S z a r w a r k, *Z domu ziemskiego do domu wiecznego*, s. 15.

⁴⁶ O rozróżnieniu wartości deklarowanych, uznawanych i odczuwanych por. P u z y n i a, *Język wartości*, s. 29n.

⁴⁷ K r a j e w s k i, „*Weź swój krzyż na każdy dzień*”, s. 16.

⁴⁸ Tamże, s. 17.

jemy się w Kościele, gdy odkryjemy na nowo, że to my go tworzymy i wobec tego musimy być za niego odpowiedzialni”⁴⁹.

4. „Bóg nie stworzył cierpienia. Jak wiemy z Księgi Rodzaju, jest ono skutkiem grzechu pierworodnego, ale Bóg pomaga nam w jego znoszeniu i daje siły do wytrwania do końca. Można równocześnie przyjąć, że zbawczy sens cierpienia polega na tym, iż ono zmienia sposób naszego życia i myślenia. Zbawczy wymiar cierpienia polega na tym, że człowiek poprzez swoje dolegliwości zwraca uwagę na «sprawy Boże». Są to sprawy, które wcześniej nie bardzo go zajmowały i którymi w ogóle się nie przejmował”⁵⁰.

5. „Trzeba o tym pomyśleć, aby jak najlepiej skorzystać z daru ofiarowanego nam przez Chrystusa, a jest nim wzajemne pojednanie i przebaczenie. Musimy równocześnie pamiętać, że to wzajemne przebaczenie musi być rzeczywistością, a nie grą pozorów. Kiedy kapłan zapytał człowieka nagminnie wszczynającego awantury, czy pojednał się z ludźmi, których swą złością skrzywdził, usłyszał: «Pewnie, że tak. Przecież idą święta i trzeba zasiąść do stołu, zjeść paschalny posiłek. Jak miną święta, to nie będę ukrywał, co o nich myślę»”⁵¹.

Pozytywne wartości wypełniające aksjologiczny pejzaż kaznodziejski (aktualny – trzeba dodać) to wartości transcendentne i oświeclane ich światłem wartości moralne oraz witalne. Gdzie natomiast jest przeciwnik? W latach osiemdziesiątych ubiegłego wieku, gdy kaznodzieje starali się raczej krzewić dobro niż tępić zło, do kategorii przeciwnika zaliczali: sługi ciemności, siły nieczyste i wrogów narodu⁵². Obecnie także nie obserwuje się dominacji negatywizmu w przekazach kaznodziejskich. Przeciwnik jest w nas chrześcijanach – mówią kaznodzieje – gdy katalog wartości ewangelicznych traktujemy wybiórczo lub zgoła o nich w codziennym życiu zapominamy. Przeciwnik jest też poza naszą wspólnotą. Współtworzą go zespoły pokus tego świata – zsekularyzowanego, globalizującego się i przesiąkniętego relatywizmem.

Przeciwnikiem największym jest grzech. Wątek upadku człowieka, zerwania przymierza z Bogiem oraz doraźnych i ostatecznych konsekwencji tej sytuacji pojawia się w licznych homiliach, związanych z konkretnymi okresami roku liturgicznego. Kaznodzieje starają się przy tym obraz zagrożeń uczynić wieloaspektowym. O sposobie prezentacji świata wartości jeden z nich pisze: „staram się nie tylko napiętnować zło niektórych ludzkich postaw i zachowań, ale przede wszystkim zachęcam do wierności Chrystusowi i do życia według praw Ewangelii”⁵³. W prezentacji zła przeważa, można rzec, życiowy konkret. Kaznodzieje nazywają zło, pokazują skutki zła, wskazują drogi ratunku dla

⁴⁹ Tamże, s. 18.

⁵⁰ Tamże, s. 19.

⁵¹ Tamże, s. 39.

⁵² Por. Z d u n k i e w i c z - J e d y n a k, *Językowe środki perswazji w kazaniu*, s. 61n.

⁵³ Ks. M. B e n d y k, *Życ Ewangelii. Homilie, rok B*, Barbara, Kraków 1996, s. 5.

chrześcijanina (przede wszystkim sakramenty). Dbają też o to (i w tym miejscu dotykamy już kwestii sposobów kaznodziejskiego wartościowania), by odbiorca wypowiedzi stał się podmiotem wartościującym.

Nie sposób wymienić wszystkich konkretnych zjawisk przywoływanych w kazaniach i ocenianych negatywnie (przy współdziałaniu odbiorcy lub bez jego udziału). Skupmy się zatem na kilku odwołaniach ilustrujących najczęściej poruszane problemy. Kaznodzieje dostrzegają zagrożenie w supremacji wartości materialnych, traktowanych jako dobra ważniejsze od innych. Nawiązują więc do destrukcyjnego oddziaływania reklamy, niewłaściwego korzystania ze środków technicznych (wręcz ubóstwiania niektórych rekwizytów cywilizacyjnych), ulegania pokusie konsumpcjonizmu i odsuwania na dalszy plan Bożych przykazań. Czas odwołać się do kilku fragmentów kazań czy homilii:

1. „Obietnice Jego [Chrystusa] są ponad to, co próbuje wmówić się telewizjom przed szklanym ekranem: reklamą proszku do prania, napoju owocowego, płyt kompaktowych («Życiowa szansa», «Twój szczęśliwy numer»). To wszystko, cały ten śmietnik wysypują nam na głowy jak jedną, jedyną szansę na sukces, którego oczywiście nie wolno zaprzepaścić. Oczywiście za własne pieniądze i na własne ryzyko. A w rzeczywistości szansa jest tylko dla jednego – mianowicie dla reklamującego się sprzedawcy”⁵⁴.

2. „My lubimy odwoływać się do tego, co na zachodzie Europy, lubimy ich naśladować. I warto wiedzieć, że właśnie sąsiedzi z zachodu, zza Odry nie robią w niedzielę zakupów. Tam sobota jest na zakupy. W niedzielę sklepy są pozamykane. A Polacy, wychodzą ze Mszy św., idą całymi rodzinami do marketów, jakby na przekór Bogu. I to wpadanie w przepaść trwa i trwa u nas w naszej katolickiej, pobożnej parafii!

Te wszystkie potwierdzone alkoholowe dystrybutory w niedzielę wam niebawem popękają, kamień z kamienia zleci i rozsypie się wasz dom! Bo płacz matek i strach dzieci u Boga nie będzie zapomniany!

I wszyscy, którzy dopuszczają się handlu w dzień Bogu na własność przeznaczony, potępienie wieczne na siebie sprowadzają!”⁵⁵.

3. „Współczesny bóg to:

– telefon komórkowy: można się z nim kłaść spać i wstawać, w ciągu dnia się z nim nie rozstawać i pod niego układać sobie dzień,

– Internet i telewizja satelitarna: właściwie non stop się siedzi i ogląda do późna w nocy. A jak się wstanie, pierwsza czynność – to włączyć szklany ekran, który się godzinami ogląda,

⁵⁴ Kościelski, *Boże żniwo*, s. 35.

⁵⁵ Tamże, s. 75.

- samochód, pieniądze: jeździ się bez pamięci, byleby zarabiać, i to jak najwięcej, nawet kosztem swego zdrowia, kosztem rodziny,
- pozycja społeczna: niektórzy chcą koniecznie mieć państwowe posady i za wszelką cenę, jak już się doczłapią, to pycha jest im naszyjnikami – trudno z nimi rozmawiać, bo są ważni.

Za tymi współczesnymi bożkami, za którymi uganiają się ludzie, kryje się odwieczny stary bożek – księżę ciemności, czart, szatan, zły duch, zabójca od początku⁵⁶.

4. „Wiem, co myślicie...

Ty sobie mów wierszyki, czytaj poezję, a nam została niepewność jutra, zazdrość, że komuś lepiej się powodzi. Co nam pomógł Papież w swoich pielgrzymkach? Co nam pomogła nauka Kościoła, przykazania? Wartościami chrześcijańskimi nie da się normalnie żyć! Za wszystkim gonimy, ale nie za Bogiem i stąd gorycz, i niepokój życia⁵⁷.

Jak widać, zło jest w człowieku, wokół człowieka, w jego działaniach, zaniedbaniach, skłonnościach. Kaznodzieje na ogół pamiętają, by to zło sytuować w perspektywie religijnej. Dlatego pojawia się w ich wypowiedziach odwołanie do zła transcendentnego. W tej perspektywie dopiero ocenie podlegają różnorodne wartości negatywne z kręgu wartości moralnych czy witalnych lub hedonistycznych.

Przestrzeń aksjologiczna prezentowana w homiliach łączy perspektywę jednostkową ze wspólnotową, ujęcie normotwórcze z deskryptywnym, wzorcowy sposób uporządkowania wartości, uwzględniający perspektywę religijną, z indywidualnymi hierarchiami wartości⁵⁸. Dlatego w homiliach nie spotykamy prostego odwzorowania znanego z filozofii i psychologii systemu wartości, opartego na opozycji binarnej dobry-zły pod określonym względem⁵⁹.

ŚRODKI WARTOŚCIOWANIA W HOMILII

Do arsenału znanych i opisanych środków wartościowania współcześni kaznodzieje sięgają wybiórczo⁶⁰. Z tekstów zapisanych nie odtworzymy gestów,

⁵⁶ Tamże, s. 148n.

⁵⁷ Tamże, s. 93.

⁵⁸ O wzorcowej hierarchii wartości i możliwościach jej prezentacji zob. P. B r z o z o w s k i, *Problemy hierarchizacji wartości w filozofii i psychologii*, w: *Język w kręgu wartości*, s. 43-58.

⁵⁹ Oprócz przywoływanych już prac Puzyniny i Bartmińskiego poszerzeniu omawianej problematyki sprzyjać może lektura następującego opracowania: S. N i e b r z e g o w s k a, *Świat wartości sennika ludowego*, „Etnolingwistyka” 8(1996), s. 105-107.

⁶⁰ Zob. D. Z d u n k i e w i c z - J e d y n a k, *Słownictwo wartościujące w polskich tekstach homiletycznych*, s. 299-309; t a ż, *Leksykalne środki wartościowania w niedzielnych kazaniach ra-*

ruchów czy mimiki twarzy kaznodziei⁶¹, nie odtworzymy też płaszczyzny fonicznej jego wypowiedzi. Jedynie wybrane znaki (pytajnik czy wykrzyknik lub wielokropek) mogą być interpretowane jako ślady obecności wspomnianych środków. Na płaszczyźnie składniowej najczęściej aktywowane są różnorodne typy emocjonalnych konstrukcji syntaktycznych (zwykle nie funkcjonują one jednak autonomicznie) oraz kontrasty syntaktyczne lub struktury paralelne, dość często wywołujące efekt nagromadzenia, a więc i oceny hiperbolizującej. Dominantę nadal stanowi leksyka, w tym słownictwo normatywne, różnego rodzaju waloryzanty i modulanty, zwłaszcza leksem „prawdziwy”⁶², oraz inne wyrazy bezpośrednio oceniające. Nieco w cień zostały odsunięte definicje perswazyjne⁶³, a dowartościowane odniesienia do Biblii (w formie cytatów lub parafraz i komentarzy), egzemplia, zwłaszcza te z kazań dla dorosłych, gdyż w ich roli pojawiają się historie upowszechniane przez prasę, odniesienia do własnych doświadczeń oraz różnorodne akty mowy z kręgu dyrektywnych (ostrzeżenia, apele, opisy powinności). Kaznodzieje sięgają też do środków typowych dla perswazyjnej komunikacji świeckiej, posługując się ironią, wprowadzając (w ramach postulowanego też przez homiletykę dialogizowania wypowiedzi) nie tylko pytania z kręgu retorycznych, lecz także mowę pozornie zależną. Pytania są zresztą wyzyskiwane w urozmaicony sposób. Mają nie tylko ewokować rozmowę, włączając odbiorców w bezpośrednią niejako interakcję z kaznodzieją, lecz odtwarzać inny scenariusz komunikacyjny. Część z takich nagromadzonych pytań ma jawnie kształt rachunku sumienia. I jeszcze jeden interesujący rys obecnego kaznodziejskiego wartościowania godny jest wspomnienia, choć nie jest on nowy. Myślę o uruchamianiu mechanizmu antynomii (czasem paradoksu). W licznych homiliach przeciwstawia się współczesność (wiele jej złych przejawów) historii biblijnej albo wydarzeniom z przeszłości (narodu, grupy). Łagodzeniu perswazyjnego wydzźwięku takich kontrastów służy nieużywanie wielkich kwantyfikatorów.

Zilustrujmy niektóre ze wspomnianych zjawisk, odwołując się do fragmentów homilii lub kazań:

diowych, w: *Język a chrześcijaństwo*, red. I. Bajerowa, M. Karpluk, Z. Leszczyński, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin 1993, s. 71-84; D. B i e Ń k o w s k a, *Elementy antonimiczne we współczesnej prozie kaznodziejskiej*, „Łódzkie Studia Teologiczne” 3(1994), s. 138-140.

⁶¹ Obecnie pojawiają się głosy doceniające tę płaszczyznę aktywności kaznodziei. Zob. M. K o z ł o w s k a, *O geście w przepowiadaniu słowa Bożego*, w: *Retoryka na ambonie*, s. 65-82.

⁶² Zob. B. M a t u s z c z y k, *O modelu komunikacji we współczesnym kaznodziejstwie*, w: *Retoryka na ambonie*, s. 60, gdzie autorka zwraca uwagę na „czysto perswazyjne użycie przymiotnika «prawdziwy»”.

⁶³ Ich funkcję zasygnalizowała Dorota Zdunkiewicz-Jedynak (por. *Językowe środki perswazji w kazaniu*, s. 47), a gruntownie przedstawiła Bożena Matuszczyk (zob. *O definicjach projektujących w perswazji kaznodziejskiej*, w: *Regulacyjna funkcja tekstów*, red. K. Michalewski, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2000, s. 318-323).

1. „Nikt nie ma tyle cierpliwości, co matka. Serca podobnego nie znajdziesz matce, która kocha, rozumie, martwi się, troszczy. Żyje prosto, zwyczajnie, bo to matka.

Współczesna matka – lansowana. Jaka jest?

Media za pieniądze kazały jej uczestniczyć w castingach.

Niedobre stowarzyszenia zagubionych kobiet o skrzywionym kręgosłupie moralnym psują wizerunek matek.

Odchodzą od wzoru Maryi – cichej, pokornej, czystej, wielkiej sercem. Dzisiejsze matki są bardziej wykalkulowane po ludzku, nie po Bożemu! Zamiast dawać życie, używają życia. [...] Nie pilnują już ogniska domowego. Chcą być modelkami z jednym dzidziusiem, który już do końca dzidziusiem pozostanie. Dzisiejsze matki – jest ich dużo (choć są wyjątki), chcą żyć huczynymi imprezami. [...] Świat wyprowadza matki z ich własnych domów. Zabra im Maryję jako ich wzór. To jest niedobry znak czasu”⁶⁴.

2. „Rozpoznać Chrystusa – to popatrzeć na świętobliwego i ofiarnego kapłana. A ja teraz w pokorze pytam, czyś ty, bracie i siostrzo, zmówił dzisiaj za mnie pacierz, bym świętości mimo pokus tego świata nie utracił? Bym był autentyczny i by inni «zli» nie mówili o mnie czy o moich braciach w kapłaństwie, że on jest księdzem, gdy jest za ołtarzem w ornacie.

Módl się za mnie, bym nie poszedł na łatwiznę, bo mogę Mszę św. odbębnić. I będę wtedy odwalał, i też czekał, kiedy się ona skończy”⁶⁵.

Kilka interesujących zagadnień związanych ze sposobami wartościowania da się pokazać, gdy zwrócimy uwagę na zmianę punktu widzenia w ramach jednego przekazu kaznodziejskiego, na towarzyszące temu procesowi modyfikacje nazewnictwa i profile wartościowania. Wspólnotę wiernych dopełnia kapłan pełniący różne funkcje duszpasterskie. Aby wartościowanie pozytywne roli tego podmiotu uwypuklić (wszak sami w tej roli występują), kaznodzieje posługują się jednym leksemem, właśnie słowem „kapłan”, które w słownikach języka polskiego jest kwalifikowane jako „słowo książkowe”, a więc ewokujące powagę, patos. Rzadziej spotykamy w kazaniach wyraz „ksiądz”, będący, zgodnie z tym, co sugerują słowniki, neutralnym określeniem duchownego chrześcijańskiego. Jeśli już się pojawia ten leksem, to jest użyty w takich kontekstach, że niesie ze sobą (lekkie) wartościowanie raczej negatywne. Służy do sygnalizowania punktu widzenia świeckich wiernych. Oto przykład: „Kapłan to drugi Chrystus. Powołany jest do szczególnej misji. To ktoś, kto bardziej ma być święty w społeczeństwie! Sprawuje świętą Tajemnicę wiary i ta Tajemnica wiary ma prowadzić kapłana do świętości. [...] Kapłan powołany jest do służby Bogu i ludziom, a podobają mu się pierwsze krzesła.

⁶⁴ K o ś c i e l s k i, *Boże żniwa*, s. 135.

⁶⁵ Tamże, s. 79.

[...] Kapłan powołany do cichości, a mówi głośno, by wszyscy go słyszeli i podziwiali, i mówili, jaki on mądry. [...] Chrystus mówi dzisiaj, i to aż kilka razy „Biada”. Mówi to w moim kierunku, pod moim adresem. Niedobrym jestem księdzem, bo mówię prawdę. Jestem złym katechetą, bo wymagam i stawiam jedyńki. [...] Trudnym spowiednikiem jestem, bo o szczegóły pytam i o szczegółach mówię”⁶⁶.

Kapłan jednak nie jest podstawowym podmiotem wartościującym. Status homilii jako słowa Bożego w słowie ludzkim wskazuje na inny podmiot. Kaznodzieje starają się tę prawdę wiernym uświadamiać przede wszystkim przez cytowanie Ewangelii lub za pośrednictwem objaśniania słowa Bożego z czytań mszalnych. Chrystus jest w takich przypadkach pokazywany jako Droga, Prawda i Życie, a kaznodzieje uwypuklają kerygmatyczny wymiar i charakter homilii. Oto kilka przykładów formuł wprowadzających Chrystusowe wartościowanie: „W przeczytany dzisiaj fragmencie Ewangelii Pan Jezus zwraca nam uwagę...”⁶⁷; „Tymi słowami Pan Jezus przypomina...”⁶⁸; „Pan Jezus chciał nam uświadomić...”⁶⁹; „Pan Jezus wzywa nas, abyśmy przebaczyli tym, którzy nas skrzywdzili”⁷⁰; „Pan Jezus, chcąc naszego dobra, wzywa nas...”⁷¹; „Pan Jezus przestrzegał...”⁷². Trzeba tu zaznaczyć, że eksplicytnie prezentowanie działań podmiotu wartościującego przeważa w kazaniach dla dzieci.

W homiliach i kazaniach dla dorosłych częściej podmiotem wartościującym jest kaznodzieja. Aby ocenić działania, postawy i uczucia wiernych w świetle Ewangelii, księża posługują się apelami, nazywają powinności, zachęcają do waloryzowania lub sami oceniają. Oto kilka przykładów z jednego zbioru kazań:

1. „To postawa wiary. Zanim opuszczono kapsułę ratunkową, zanim górnikom podano żywność, zanim umożliwiono im kontakt z najbliższymi, oni w swojej wierze odnaleźli ratunek. Trzeba się zatem zapytać: czy mam na tyle silną wiarę, aby w trudnych chwilach Bogu powierzyć swój los?”⁷³.

2. „Niestety, nie był w stanie wygospodarować paru chwil rano i wieczorem, aby «przypomnieć» Bogu o sobie, czyli o często zagubionym dziecku, które też pragnie się zbawić”⁷⁴.

⁶⁶ Tamże, s. 76n.

⁶⁷ *Dzieciom na drogę*, s. 10.

⁶⁸ Tamże.

⁶⁹ Tamże, s. 12.

⁷⁰ Tamże, s. 17.

⁷¹ Tamże, s. 18.

⁷² Tamże, s. 27.

⁷³ K r a j e w s k i, „*Weź swój krzyż na każdy dzień*”, s. 11.

⁷⁴ Tamże.

3. „Drodzy siostry i bracia, w czasie Wielkiego Postu [...] musimy krytycznie popatrzeć na nasze życie i w świetle nauki Jezusa odpowiedzieć sobie na pytania: – czy wiara dogłębnie przenika moje życie, czyniąc mnie wiarygodnym świadkiem odkupienia człowieka przez Chrystusa? – czy trwam w Kościele i słucham głosu jego pasterzy, a w razie potrzeby jestem gotowy go bronić?”⁷⁵.

4. „Cierpiący Zbawicielu, spraw, abyśmy wsłuchiwali się w głos naszych pasterzy i w ten sposób pewną drogą podążali do zbawienia”⁷⁶.

5. „Chcemy zastanowić się nad sensem dwóch znaków krzyża, jakie najczęściej kapłan czyni w naszej obecności. Jest to znak krzyża, który obwieszcza, że właśnie zostały nam odpuszczone grzechy, oraz znak krzyża, który czynimy na rozpoczęcie Mszy św., najważniejszego wydarzenia w naszym życiu religijnym”⁷⁷.

W ten sposób tworzona jest aksjologiczna wspólnota, przywracany porządek świata wartości, a także konstytuowany ład moralny, jaki winien panować w życiu uczniów Chrystusa.

Pojedyncze homilie można interpretować jako aksjologiczne traktaty. Mówiąc o Bogu, a raczej o Trójcy Przenajświętszej, jako najwyższej wartości, kaznodzieja posługuje się dwiema kategoriami, które zyskują charakter aksjologiczny: tajemnica i miłość. Miłość jest istotą Boga, powinna więc łączyć wspólnotę rodzinną, scalać w jedno małżonków, owocować przekazywanym przez nich życiem. Oznakami idealnej miłości rodzinnej winno być dążenie do doskonałości, pokrzepianie na duchu, jednomyślność i zachowanie pokoju. Chcąc aktywizować słuchaczy i dążąc do uzgodnienia zbioru wartości wspólnotowych z jednostkowymi, kaznodzieja pyta: „Czy moja rodzina jest wspólnotą jedności i miłości na wzór Trójcy Świętej?”⁷⁸. Tym samym celom służy odtwarzanie obrazu rzeczywistych rodzin wartościowanego ujemnie: „Współczesne rodziny, także chrześcijańskie, nie są, niestety, prawdziwymi wspólnotami jedności, miłości, pokoju”⁷⁹, i prezentacja zagrożeń (związki jednopłciowe, omijanie prawa Bożego). Ocenę tę – sugeruje kaznodzieja – można zmienić, poprawiając relacje w rodzinie. Przemiana dokonać się jednak może jedynie z pomocą Boga. Dlatego homilia kończy się modlitwą: „Prośmy Boga Ojca, który w osobie swojego Jedynego Syna dokonał dzieła zbawienia, aby mocą Ducha Świętego umocnił nasze rodziny we wzajemnej miłości i uczynił nadzieją dla Kościoła i nowej ludzkości”⁸⁰.

⁷⁵ Tamże, s. 15.

⁷⁶ Tamże, s. 17.

⁷⁷ Tamże, s. 20.

⁷⁸ *W komunii z Bogiem. Materiały homiletyczne na rok liturgiczny 2010/2011. Cykl A. Część 3*, red. ks. J. Bartoszek, Wydawnictwo Diecezji Tarnowskiej Biblos, Tarnów 2011, s. 18.

⁷⁹ Tamże.

⁸⁰ Tamże, s. 19.

Homilia rozpatrywana w perspektywie zorientowanej teologicznie homiletyki jawi się jako wartość, sam homiletyczny przekaz jest przestrzenią prezentacji określonego wspólnotowego świata wartości i służyć ma doskonaleniu aksjofery jednostek, poszczególnych uczniów Chrystusa, gdyż w takiej roli postrzega się w homiletyce adresatów homilii.

HOMILIA JAKO SUBSTRAT WARTOŚCI

Nawiązując do lingwistycznych porządków w sposobie postrzegania interesującej nas tu problematyki, przypomnę, że zasygnalizowałam kwestie wypowiedzi homiletycznych jako źródła informacji o wartościach i zastosowanych w tym typie przekazu językowych środków wartościowania. Trzeba więc jeszcze wspomnieć o homiliach jako substracie wartości⁸¹, odpowiadając na pytanie stawiane niejednokrotnie zwłaszcza w opracowaniach lingwistycznych: Jaka wartość ma słowo ludzkie w homilii, a więc jak oceniać homilię jako wypowiedź?⁸².

Aby odpowiedzieć, trzeba odwołać się do kategorii stylistycznego piękna, harmonii, przede wszystkim zaś stosowności wysłowienia. W przypadku homilii piękno jest powiązane z prawdą i dobrem – co do tego nie ma wątpliwości. Zewnętrzna, by tak rzec, powłoka słowna powinna oddawać godność słowa Bożego. To postulat ogólny, wypływający z przyjętej w homiletyce koncepcji przepowiadania. Kaznodzieja, który jest sługą Słowa, musi mieć coś z mówcy. Postulatywnie rzecz ujmując, należałoby, jak sądzę, sięgnąć do charakterystyki idealnego mówcy, zaproponowanej przez Tacyta, według którego retor „potrafi o każdej kwestii mówić w sposób piękny, ozdobny i przekonywający – odpowiednio do godności sprawy, wyzyskując okoliczności, budując zachwyty w słuchaczach”⁸³.

⁸¹ O formach obecności wartości w języku wyczerpująco pisze Jerzy Bartmiński (por. *Miejsce wartości w językowym obrazie świata*, s. 64n.).

⁸² Warto, jak sądzę, nadmienić, że współczesna homiletyka, na fali antyretoryczności, problem ten raczej bagatelizowała. Obecnie możemy mówić o renesansie retoryki, o zmianie nastawienia teoretyków. Ks. Gerard Siwek tak ujął wspomnianą kwestię: „Retoryki potrzebuje słowo Boże, aby móc przybrać godną siebie ludzką postać; retoryka potrzebuje słowa Bożego, aby odczytać swoje niezwykle przesłanie” (*Retoryka na ambonie*, s. 362). Językoznawcy umieszczali tę problematykę w ramach rozważań nad zagadnieniami kultury słowa. Oceniając poprawność wypowiedzi kaznodziejskich, formułowali często uwagi krytyczne, dotyczące zarówno sposobu wygłaszania homilii, jak i ich kształtu językowego. Zob. na przykład: J. S a m b o r, *O języku współczesnych kazań polskich. Próba opisu*, w: *O języku religijnym. Zagadnienia wybrane*, red. M. Karpluk, J. Sambor, Redakcja Wydawnictw KUL, Lublin 1988, s. 45-68; M. W o j t a k, *Sprawność stylistyczna i jej przejawy w różnych typach tekstów*, w: *Język polski. Współczesność. Historia*, red. W. Książek-Bryłowa, H. Duda, Wydawnictwo UMCS, Lublin 2002, s. 225-238; por. też: M a t u s z c z y k, *O modelu komunikacji we współczesnym kaznodziejstwie*, s. 53-63.

⁸³ Cyt. za: K. O b r e m s k i, *Retoryka dla studentów historii, politologii i dziennikarstwa*, Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2004, s. 19.

Mogąc jedynie zasygnalizować kwestie poprawności (i innych przymiotów) homilii, skupię uwagę na potrzebie uwzględniania w ocenach spolaryzowanej zasady stosowności. Słowo ludzkie w homilii jako szata Bożego komunikatu ma być dostojne (o tym już była mowa), powinno być też dostosowane do konkretnej osoby wygłaszającej homilię (wątek ten zostanie rozwinięty), do audytorium oraz innych okoliczności związanych z rytualnym charakterem liturgii lub innych zdarzeń, z którymi jest ona powiązana. Dlatego nie należy w moim mniemaniu ani zbyt szybko formułować oceniających generalizacji, ani ograniczać się jedynie do oceniania użytych w homilii środków językowych. Samo pojawienie się leksyki potocznej (dobrze byłoby jednak unikać niskich rejestrów), leksyki fachowej (teologicznej), leksyki hieratycznej czy oficjalnej nie musi oznaczać nadwątlenia zasady stosowności. Homiletyczne decorum jest bowiem wielowymiarowe. Z teoretycznego punktu widzenia można sygnalizować następujące wersje przepowiadania (użycie epitetów nie oznacza tu etykietowania, a więc deprecjonowania wymienionych podmiotów): do grupy wiernych w przeciętnej parafii mówi zwykły ksiądz (miejscowy wikary lub proboszcz), do grupy wiernych o wysokiej pozycji społecznej (np. z racji wykształcenia bądź zawodu) mówi też zwykły ksiądz (lub ksiądz bardzo dobrze przygotowany do pełnienia posługi Słowa), do elity mówi ksiądz filozof czy teolog (pracownik wyższej uczelni). Szczegółowe sytuacje są znacznie bardziej skomplikowane przede wszystkim ze względu na rozwarstwienie audytorium.

Zasada stosowności ma kilka wektorów, nie tylko wektor referencjalny. Zróżnicowanie stylistyczne przekazu homiletycznego wiąże się ponadto ze światem tekstów cytowanych czy parafrazowanych oraz interpretowanych. Homilia staje się zatem komunikatem wielogłosowym. Ze względu na odwołania do transcendencji uzasadniony staje się w niej zarówno patos, jak i doktrynalna precyzja oraz parenetyczna prostota wysławienia. Procedura objaśniania trudnych pojęć religijnych powoduje zwykle uobecnienie tych wszystkich rejestrów w bliskim kontekście. Oto przykład: „Adoracja jest modlitwą, która przynosi niezwykle owoce adorującemu i całej wspólnotie, pośród której się ona dokonuje – przynosi ona wzrost wiary, ożywienie i umocnienie osobowej więzi z Jezusem, pociechę i światło potrzebne do rozeznania woli Bożej, rozpała gorliwość apostołską, umacnia w walce duchowej i życiowych zmaganiach. To tylko niektóre owoce adoracji. Najważniejszym jednak powodem i całym sensem adoracji jest miłość do Jezusa. To ona sprawia, że możemy zdecydować się, by zostać na chwilę przed Nim w ciszy, by ofiarować Mu swój czas, by nawiedzić świątynię. On pragnie naszej obecności. Adoracja jest funkcją serca. To serce jest najbardziej zaangażowane w adorację. A serce, które kocha, znajdzie na nią czas”⁸⁴.

⁸⁴ *W komunii z Bogiem*, s. 24.

Procedura przybliżania wiernym różnorodnych składników wiary stanowi znakomitą motywację posłużenia się zakorzenioną w Biblii metaforą, jak w następującym konkludującym fragmencie konkretnej homilii: „Otwórzmy nasze serca na ziarno słowa Bożego, pozwólmy słowu Bożemu zakorzenić się w glebie naszych serc, by wydało stokrotny plon w naszym życiu”⁸⁵.

Na koniec chcę przedstawić szkicową charakterystykę dwóch homilii (jedna wypowiedź być może powinna być zakwalifikowana jako kazanie) odnoszących się do analogicznych sytuacji, lecz zróżnicowanych pod względem wybranych parametrów owych sytuacji. Są to jednostki przepowiadania wygłoszone podczas uroczystości pogrzebowych. Jedną stanowi homilia, za pomocą której ks. Józef Tischner pożegnał Krzysztofa Kieślowskiego, drugą homilia wygłoszona podczas Mszy świętej pogrzebowej w jednym z kościołów Lubelszczyzny. W obu przekazach pojawiają się analogiczne treści: określenie okoliczności zgromadzenia, sylwetka zmarłego, żal po jego stracie, wątki eschatologiczne zgodne z wiarą chrześcijańską.

Wypowiedź księdza Tischnera jest wywodem starannie skomponowanym, z logicznym układem wymienionych wątków treściowych, które są zaprezentowane sugestywnie, ponieważ życie i śmierć artysty kaznodzieja interpretuje w świetle Ewangelii, cytując, parafrazując i wyjaśniając znaczenie zawartego w niej przesłania. Nie jest to wywód suchy, lecz wypowiedź odsłaniająca uczucia mówiącego oraz angażująca intelektualnie i emocjonalnie audytorium. Twórca homilii uruchamia też właściwe koncepty poznawcze oraz formalne, czyniąc z metaforyki światła semantyczną osnowę wypowiedzi. Słuchacza uderza i zjednuje za pomocą wszystkich znanych homiletyce środków: cytatów, formuł o funkcji metatekstowej (co porządkuje wywód), pytań (głównie deliberatywnych), powtórzeń i innych paralelizmów, antytez, starannie dobranego słownictwa. Wprowadza bezpośrednie wartościowanie i strukturę argumentacji. Dla zilustrowania tej interpretacji przytoczę wybrane fragmenty homilii ks. Józefa Tischnera: „Stoimy dzisiaj w obliczu śmierci naszego brata Krzysztofa – wielkiego świadka naszych ludzkich dramatów. Jesteśmy głęboko poruszeni tą śmiercią. Stoimy bardziej samotni niż kiedykolwiek i jeszcze bardziej zubożali. Dopiero w obliczu tej trumny widzimy, jakim bogactwem są nasi Przyjaciele – ci, dzięki którym lepiej rozumiemy siebie. [...] Św. Paweł pisze: «W dobrych zawodach wystąpiłem». To bardzo ważne stwierdzenie. [...] Jakież to były zawody, w których wystąpił nasz Brat Krzysztof. [...] Więc Brat nasz Krzysztof miał w sobie jakieś «światło życia». Światłem i cieniem wydobywał na jaw prawdy o człowieku. I trafne jest również to, że było to światło życia. Nie śmierci, lecz właśnie życia. [...] Brat Krzysztof, artysta i znawca ludzkich tajemnic, wpuszczał światło życia w środek ludzkich pęk-

⁸⁵ Tamże, s. 57.

nięc i opowiadał o możliwościach pojednania. Tym sposobem pośredniczył – pośredniczył w drodze człowieka do samego siebie. Gdy inni artyści pośredniczyli w drodze człowieka do świata, on pośredniczył w drodze człowieka do samego siebie. I były to «dobre zawody», w jakich wystąpił. [...] To nieprawda, że horyzontem Brata naszego Krzysztofa był agnostycyzm. Agnostycyzm to nie jest sprawa artysty. Artysta nie znosi połowiczności. Artysta, gdyby musiał, wybrałby rozpacz. Ale nasz Brat Krzysztof nie wybrał rozpacz. Wybrał świadectwo tajemnicy. Obronił wiarę przed agresją wiedzy.

Ale czy tylko? Czy nie stał się również świadkiem nadziei? Brat nasz Krzysztof pokazał pękniętym ludziom, że gdzieś niedaleko, w zasięgu ręki, istnieje siła, dzięki której mogą się pojednać ze sobą. Jest gdzieś jakiś Dekalog... Ktoś gdzieś śpiewa Hymn o miłości...⁸⁶

Jest w tej wypowiedzi i ethos, i patos, bo zadziałały wszystkie wektory stosowności podmiotowej i przedmiotowej. W taki sposób mógł i powinien mówić o wybitnym artyście wybitny filozof i teolog.

W innym miejscu, wobec innego zgromadzenia żałobników ksiądz wygłosił zgoła inną homilię. W zgromadzeniu liturgicznym uczestniczyli najbliżsi zmarłego, który był rolnikiem (potem robotnikiem), ojcem i bratem, uczestniczyli sąsiedzi i znajomi. Homiletyczny portret przybrał formę wyliczenia tych przymiotów i działań zmarłego, które czyniły go dobrym chrześcijaninem, członkiem konkretnej – co kaznodzieja wielokrotnie podkreśla – wspólnoty parafialnej. Zasłużył więc sobie na to, by go godnie pożegnać, tonować żal, a pamiętać o nim w modlitwie. Cała homilia jest tekstem mówionym, zasadniczo spontanicznym, czyli formułowanym na bieżąco, dygresyjnym, z przeskokami tematycznymi, z informacyjną redundancją, z rozwidrzoną składnią (typową dla wypowiedzi mówionych), z charakterystyczną dla wielu wypowiedzi potocznych prostotą, ale też z uruchomieniem środków (na ogół nieoryginalnych) obrazowania mniej zwyczajnego. Należy sądzić, że uczestnicy wydarzenia odbierali tę homilię jako stosowną. Oto wybrane jej fragmenty: „Najbliższa rodzino, pogrążona w smutku i żalobie, umiłowani w Chrystusie Panu bracia i siostry! Ileż zdarzeń, chwil staje przed naszymi oczami dzisiaj z życia naszego brata, Piotra Stanisława, w którego pogrzebie uczestniczymy. Bo przecież tutaj urodził się w (nazwa miejscowości), osiemdziesiąt trzy lata temu i tu w tej [...], w tym miejscu, gdzie się urodził, wśród was, w waszym mieście, przeżył całe swoje życie. Na pewno życie naznaczone i radosnymi dniami, chwilami, jak i też bolesnymi, bo tak to jest w każdym naszym życiu, że jest i radość, i ból, doświadczenie, cierpienie. W swoim życiu pracował fizycznie, w życiu ziemskim, jako gospodarz, ale też jako hydraulik. Na pewno też i wiele dobrego wam uczynił. Najpierw rodzinie, ale też i sąsiadom, bli-

⁸⁶ Cyt. za: *Retoryka na ambonie*, s. 39n.

skim, z którymi przeżywał swoją codzienność i pewnie z naręczami dobrych uczynków stanął przed Bogiem. Umiał też Piotr Stanisław łączyć swoją pracę z uwielbieniem Boga i to, co wykonywał, odnosił do Boga, dziękował Bogu za to wszystko, co otrzymał w życiu, i prosił Go, bo przecież był człowiekiem religijnym. Korzystał z sakramentów świętych, chodził na msze święte w niedziele, jak tylko mógł. Dzisiaj ta ostatnia droga prowadzi go poprzez tę naszą świątynię, poprzez tę kaplicę parafialną Miłosierdzia Bożego, bo tu te ostatnie lata przeżywał, należąc do tej parafii, do parafii Miłosierdzia Bożego.

Dziękujemy mu dzisiaj za życzliwość, za to wszystko, co uczynił dla naszej parafii, za wspólną modlitwę w naszej kaplicy, z nami wszystkimi, za ofiary, które składał na utrzymanie czy funkcjonowanie tej nowej parafii ku czci Miłosierdzia Bożego.

Kto wierzy w Chrystusa ma życie wieczne. Z nadzieją życia wiecznego żegnamy dzisiaj Piotra Stanisława. Na pewno pozostanie w naszej pamięci, w naszych rozmowach, modlitwach. Myślę, że rodzina będzie zawsze pamiętać o swoim zmarłym ojcu, dziadku, pradziadku, bo przecież był ojcem dwóch córek. Jedna mieszka tu na miejscu, przy ulicy [...], druga w [...]. I dzisiaj otoczony wieńcem naszych serc, serc przyjaznych, życzliwych, żegnamy go, niosąc mu dar modlitwy, dar Eucharystii, bo msza święta jest tą najdoskonalszą duchową pomocą, jaką możemy okazać naszym bliskim zmarłym”⁸⁷.

*

Zmierzajmy zatem do konkluzji. W homiliach traktowanych jako słowo Boże w słowie ludzkim horyzont aksjologiczny jest precyzyjnie zakreślony. Aksjosfera jawi się jako trwała. Jest bowiem niezmienna zarówno co do zbioru wartości, jak i co do ich hierarchii. O jej kształcie decyduje Ewangelia. Wartości transcendentne są stosownie konceptualizowane jako miara i źródło wszelkich innych procedur wartościowania. W świetle tych wartości interpretuje się przede wszystkim normy moralne. Wartości są dookreślane aspektowo w ramach pojedynczych komunikatów (jednostek przepowiadania), lecz zawsze zgodnie z doktryną. Podlegają charakterystyce opisowej, w ramach której stosuje się w miarę trwałe środki wartościowania (przede wszystkim leksykalne). Hierarchia wartości traktowana jako wzorcowa zawiera znamienne przewartościowania, gdyż po stronie dobra sytuuje dla przykładu takie wartości witalne, jak starość, choroba czy śmierć, a spośród materialno-bytowych nędzę (biedę), powołując się na autorytet Chrystusa i jego aksjologiczne rozstrzygnięcia prezentowane na kartach Ewangelii. W świecie wartości konstytuowanym przez przepowiadanie pojawiają się też inne niż w ogólnym modelu aksjologicznym

⁸⁷ Źródło – nagrania własne autorki.

pary opozycyjne w ramach poszczególnych kategorii wartości. Na przykład Bogu jako najwyższemu dobru przeciwstawiane jest zło w człowieku (zaniebdania, grzechy), zło, które jednak można przewyciężyć.

Przedstawiając różne powinności uczniów Chrystusa, kaznodzieje interpretują określone składniki wartości typowych dla jednostek (funkcjonujących w określonym świecie) w ramach przestrzeni aksjologicznej zakreślonej przez samego Boga dla wspólnoty wiernych.